

Wychodzi we Lwo-
wie: we Wtorek,
Czwartek i Sobotę.

PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Przyjmują się: za pośrednictwem księgarni H. W. Kallenbacha: ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju. Domesienia literackie księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwiadomienia dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po kr. 2 — z dopłatą po 10 kr. za każdą publikacyą na stempel rządowy. — Umieszczającami więcej inseratów rocznie, wydawca wchodzi w osobną umowę. Listy niefrankowane nie przyjmują się

Dziennik literacki wychodzić będzie i w przyszłym roku. Co do treści, zmiany żadnej nie będzie. Co do formy, Przewodnik, wychodzący osobno, zwijamy i wcielamy go z wszystkimi rubrykami, jako feleton do dziennika głównego. Przy czym druk tak urządzimy, iż tyle treści co dotąd w obu dwu pismach, zmieści się w jednym arkuszu. Cenę Dziennika zniżamy z 8 zlr. na 6 zlr. w miesiącu a z przesyłką pocztową z 10 zlr. na 8 zlr. rocznie, chcąc ją przystępniejszą uczynić dla wszystkich.

W pierwszym półroczu umieścimy nową powieść J. I. Kraszewskiego, i pamiętniki, nie drukowane dotąd, opisujące bardzo żywo i prawdziwie dzieje konfederacji barskiej. Poczem nastąpią pamiętniki o legionach polskich z końca XVIII i początku XIX wieku.

Współpracownicy Dziennika są: Baliński Karol, hr. Baworowski Wiktor, Bielański Bruno, Bodzantowicz Kajetan, hr. Borkowski Alexander, Brzozowski Karol, Dobrzański Jan, Dzierzkowski Józef, Jabłoński Henryk, Kraszewski Józef, Kulczycki Władysław, Lenartowicz Teofil, P... Adam, Pietruski Oswald, Romanowski Mieczysław, J. K. S., Sozański Antoni, Szajnocha Karol, Szmidt Henryk, Ujejski Kornel, hr. Wiesiołowski Michał, Widman Karol, Zacharjasiewicz Jan.

Dzienniki polityczne muszą obecnie utrzymywać feleton literacki. Dzienniki literackie zaś, osobliwie u nas, muszą tym samym pójść torem, i w feletonie swym umieszczać wiadomości i z innych zawodów życia. Nasz dziennik i na dal tej zasady pilnować będzie. Przeważna połowa czytelników naszych składa się z rolników. Wiadomości więc o rolnictwie, handlu produktami surowymi, przemysle gospodarskim i t. p. umieszczać będziemy na ostatniej stronie dziennika. O handlu zbożowym i przemysle rolniczym będziemy mieli miesięczne sprawozdania z każdego obwodu.

Oto jest program naszego wydawnictwa na rok 1857. Zapraszamy do wczesnej prenumeraty.

*** Z pod Jarosławia, w pierwszej połowie Grudnia.** — Po tygodniowej wybornej sannie mamy teraz zupełną odwilż, tylko ranne i wieczorne przymrozki przyczyniają się do ślizgawicy uciążliwej i niebezpiecznej dla ludzi i koni.

Z sań przesiedliśmy się znowu na wozy i bryczki, bo z śniegów niemasz prawie i śladu, tylko gdzieś po parowach i w miejscach, przystępnych zamieciom, bieleją ostatki niedobitków. Oziminy — te zielone nadzieje nasze, osuszyły pola do koła, a młyny odczarowane, swarząc się z falami odżywnionych stawów i rzeczek, cokolwiek więcej życia i ochoty dodały naszym kupcom zbożowym. To też choć niekoniecznie drożej, lecz przynajmniej tańiej i w większej ilości sprzedać można.

Za pszenicę, naturalnie dobrą — płacono już po 8 zlr. 30 kr. m. k. — Żyto jak przed sanna i po sannie po 5 zlr. m. k. — Za jęczmień czysty po 4 zlr. 30 kr. do 4 zlr. 48 kr. m. k. do browarów płacą.

Jeżeli się potwierdzą pogłoski, które nas ze wszech stron dochodzą — że ziemniaki się psują — natenczas niezawodnie zboże poszłoby w górę. „Co daj Boże!“ — „Co niedaj Boże!“ — słyszę z jednej i drugiej strony głosne życzenia szanownych sąsiadów moich.

— Mam tam w piwnicy z dziesięć korcy kartofli, —

ta niechby i zgniły, żeby tylko żydzisko za żyto więcej zapłacił; — woła pierwszy.

— Dla Boga! — słyszę drugiego — zacząłem pędzić gorzelnię i w kopcach mam z jakie 6,000 korcy ziemniaków; — to by mi dopiero figla spletały, żeby ich ochotka zebrała trochę pochorować.

Tak to wszystko bywało i bywa na świecie: co mnie głaszcze — ciebie bije; — i często gęsto zamki szczęścia naszego budujemy na gruzach doli podupadłych współbraci naszych.

Na ochotnikach dziennikarsko-literackich niezbywa w naszych oholicach. W każdym niemal dworku znajdziesz jakie pisemko perjodyczne — lub dziennik polityczny, — lecz czy to z zamiłowania do nauk — z postępem oświaty przybyła ta ochota?... nie ręczyłbym nie mówię gardłem, ale i palcem, choćby tylko małym u lewej ręki. Jak mnie się zdaje — jest to cnota z potrzeby. Wieczory długie — a tu zła droga — sąsiedztwo dalekie — a bliskie wysoko patrzy — a drugie znów ón z góry mierzy — a w domu nudy.... no! to choć czytaniem trzeba jakoś czas zabić.

Pomiędzy prenumeratorami i nieprenumeratorami Dz. literackiego zdarzyło mi się i tutaj napotkać wielu, którzy trzymając numer dziennika w ręku, niemogą jeszcze odżalować Nowinek. A choćbyś był Demostenesem — Cyce-ronem — złotoustym Skargą — Orzechowskim — jednem,

słowem: posiadał zdolności najdzielniejszych mowców starożytnych i nowożytnych, — rzucałbyś groch na ścianę kładąc im w ucho: że i w dzienniku jak w Nowinach — bawia nas, uczy, kształca serce i ducha, wytykając błędy nasze — starają się nas poprawić, podnosząc zalety nasze — zachęcić. Cóż? że tytuł inny — że format większy — że dłużej nas zabawić, więcej nas nauczyć pragną — jak poprzednio w Nowinach.

— Ta to prawda, — odpowiedzą ci, naiwnie ci panowie — ale przecież to już nie to — co Nowiny!

Wary wodu — a woda wodu bude!

* Najświetniejszy instytut agronomiczny we Francji jest w Grignon. Uczniem i byłym professorem tego zakładu jest pan Żelkowski, teraźniejszy professor w Dublanach. Dwóch jeszcze Polaków jest obecnie przy szkole w Grignon, p. Peplowski, z Galicji, professor chemii agronomicznej i właściciel zakładu, przygotowującego do szkoły Grignońskiej, i pan Żurawlewicz, zarządca wzorowego gospodarstwa w Grignon. Uczęszcza zaś zawsze kilkunastu Polaków do tej szkoły. Założycielem tej szkoły, która potem zamieniła się w rządową, był August Belli, dawny wojskowy napoleoński. Za jego to staraniem Polacy uczący się w Grignon rolnictwo otrzymywali oprócz stałych zasiłków miesięcznych i wsparcia częste, przytem przechodzili zupełnie na koszt rządowy, dostając pensję szkolną, zwaną po francuzku *bourse*. Tym sposobem każdy i nauki miał płatne i sposób utrzymania się przyzwoity. Po śmierci Belli wszystko to ustało. Ani do nagrody rządowej nie przypuszczeni są uczniowie polscy. Otóż aby pamiętać ś. p. Belli uczcić, dawni uczniowie tej szkoły, zajmujący obecnie znakomite posady profesorów w innych zakładach, lub zarządzający wielkimi gospodarstwami, stawiają mu ze składki pomnik w Grignon. Oprócz tego starają się i w drugi szlachetny sposób uczcić pamięć tego zacnego męża wznosząc obok jego pomnika zakład, który przedłużyć będzie jego dobre czyny. Starają się oni zebrać fundusz, z którego mogliby rok rocznie przyjąć z pomocą chociaż małą dla kształcącej się biednej polskiej młodzieży w tym zakładzie.

* Wiadomo że w Londynie otworzono składkę, w przedkim bardzo czasie zupełnie już pokrytą, na założenie podmorskiego telegrafu elektrycznego.

Wyspa Nowa Ziemia (New Foundland) jest już połączona z Irlandją telegrafem podmorskim, obecnie idzie o połączenie Nowej Ziemi z stałym lądem amerykańskim.

Wysłano oficera inżynierji dla oznaczenia miejsc w których mają być założone stacje na obu końcach, a rząd angielski przyrzekł dostarczyć statków i ludzi potrzebnych do spuszczenia w morze liny, co wyniesie zapewne 100,000 ft. oszczędności.

Autorowie tej myśli już zrobili kontrakty z trzema domami, które zobowiązały się dostarczyć zupełnie całą linę przed dniem 31ym maja przyszłego roku.

Lina ta składać się będzie naprzód z siedmiu drutów miedzianych, pokrytych trzema osobnymi powłokami gutaperki, które znowu będą pokryte warsztwą konopi, napojonych do nasycenia smołą i innymi materjami, a to dopiero pokryte będzie 126 drutami żelaznymi. Długość wszystkich otaczających je rurek, będzie miała 300,000 mil niemieckich.

Lina zostanie spuszczoną w morze w czerwcu albo w lipcu przyszłego roku. W tym czasie burze bardzo są rzadkie na oceanie Atlantyckim. Dwie części liny przeprowadzone będą na środkowy punkt przez dwa okręty i gdy dwie liny te zostaną tu spojone, każdy okręt popłynie w przeciwną stronę, spuszczać linę w morze po 8 do 10 mil na godzinę. Licząc wszelkie ewentalności i czas potrzebny do ukończenia wszystkich przyrządów, inauguracja

tego telegrafu podmorskiego Atlantyckiego, będzie mogła odbyć się w połowie przyszłego lata.

Różnica czasu między dwoma krańcami tej linii telegraficznej, wypływająca z różnicy długości geograficznej, wynosi 4 godzin i 40 minut. Ludzie naukowcy zapewniają, że to będzie znakomita korzyść, Prąd elektryczny może przebiec odległość 2000 mil w mniej niż ćwierć sekundy, tak więc w ciągu godziny będzie można posłać tym telegrafem 1150 wyrazów. Ameryka i Anglja dzielić się będą użytkami tej liny, to jest że przez część dnia będzie ona czynną na stacji amerykańskiej a przez drugą część na stacji angielskiej.

* **Zysk jest podstawą cywilizowanego społeczeństwa** Z tej wychodzą zasady jakiś bankier żył w Paryżu postanowił poświęcić się dla cywilizacji społeczeństwa i rozbudzić tę chęć zysku. Głodem i widokiem żeru, rozbudza się drapieżność zwierząt. W społeczeństwie ludzkim głód się znajduje, a widokiem złota można i najdrapieżniejszą chęć zysku rozbudzić i dać ludziom podstawę cywilizacji! Otóż cywilizator ów społeczeństwa otworzył pyszne salony w których nagromadził milion złota w najponętniejszych dla oka, najwięcej smak i chęć wzbudzających piramidach, esach i floresach, i ogłosił iż za 10 centimów od osoby, każdy zwidzić może tę wystawę i rozbudzić w sobie najgorętszą chęć zysku, widząc do cywilizacji. — Tymczasem rząd francuzki wcale nie stoi jeszcze na wysokości tej nowej filozofii, bo policja salony te zamknęła, wychodząc z tej chrześcijańskiej zasady, że w narodzie należy raczej tej chęci gonienia za zyskiem wsze kie mi ucziwemi sposoby przytłumiać i przykładami poświęcenia chrześcijańskiego równoważyć.

* **Psotna złośliwość małpy.** Był to dzień skwarny pod gorącym słońcem Indji, gdy pewien młody Anglik polując zaszedł aż do brzegu jeziora cichego i dość odległego, gdzie go czekało zajmujące widowisko. Jeden z patriarchów lasu odwiecznego rozpuścił swe gałęzie daleko po nad wodę; na najniższej leżała zwinięta i w głębokim śnie pożądana boa, a wysoko nad nią kępy pawian z natężoną uwagą śledził zbliżanie się krokodyla, unoszonego powolnie wodą ku drzewu. W chwili, gdy krokodyl podpłynął pod rzeczoną gałąź, rzucił się małpa na gadzinę, i pada wraz z nią na krokodyla; lecz w okamgnieniu wraca znowu na drzewo, oczekując dalszych skutków swego figla. Oba potwory, przywitawszy się tak niespodzianie, wszczynają ze sobą wściekłą walkę. Krokodyl wpił swe ostre zęby w ciało gadziny, gdy ta znowu starała się w silnych skrętach udusić przeciwnika, i oboje pokryły wodę pianą czerwoną. Czem dzikszą była walka, tem radośniej skakał pawian po drzewie, złaźił na dół aż do walczących, i pasł oczy na widoku ich wściekłości i bólów. Wreszcie uciszyło się. Gadzinę unosiła woda rozszarpaną i nieżywą, a krokodyla nieruchomość świadczyła, iż był zarówno zwyciężoną jak zwyciężonym.

Ze zdumieniem patrzył myśliwy na tę całą scenę. Szatańska przebiegłość i złośliwość małpy kazała mu zemścić się obu jej ofiar, — posłał jej więc kulę na zakończenie tej zabawki; lecz chybił, a nietknięta małpa uszła w głąb lasu, szydąc się trzepocząc. Kto wie, czy i ona na obu potworach nie pomściła krzywdy, wyrządzonej jej krewnym?

* **Karność szkolna w państwie Dahomey.** Jedną z najczęstszych i okropnych kar, przeznaczonych dla nieposłusznym synów w państwie Dahomey — (którego władza zyskowny prowadzi handel kobietami, wyłączną jego własnością) — jest nacieranie ócz pieprzem czerwonym. Ryk wydawany przy tak okropnej operacji przenosi wszelkie wyobrażenie, i dziwić się trzeba, iż dzieci te nieszczęśliwe nie tracą wzroku po tej ojcowskiej przestrodze. Dorosłych złoczyńców karzą jeszcze okropniej: wieszają ich bowiem za ręce i nogi u dachu ich własnej chaty, i wę-

dzą potem pieprzem jak szynkę. Piękna płeć jednakże nie podlega temu zwyczajowi; dla niej w całej Afryce zachodniej zachowana jest chłosta.

Na tem użyciu korzenia u nas dość drogiego, opiera się zapewne tak często wymawiane życzenie, którem dajemy do zrozumienia osobie niezdolnej, iżby poszła sama do błogosławionego kraju, gdzie pieprz rośnie, i gdzie by mogła doświadczyć na sobie samej poprawczą jego siłę.

Przyjechali do d. 16. grudnia do Lwowa

PP. Franc. Rozwadowski z Ruzwian. Rubin Schlegel z Rykowa. Ign. Wankowicz z Smerekowa. Jan Lityński z Nowoszyńca. Kar. Baroni z Chodorowa. Włodz. Chaberski z Mikołajowa. Adam Bogusz z Bortnik. Quirin Gottlieb z Dołhomosiejska. Krzysztof Br. Blazowski z Zaskowic. Jan Strzelecki z Kukizowa. Erazm Lanczewicz z Zadworza. Rom. Younga z Uhrynowa. Ign. Mo hnacki z Żółkwi. Adolf Stecki z Środopola. Mat. Serwatowski z Wiednia. Ant. Machan z Rodatycz. Edw. hr. Borkowski z Gródka. Xaw. Toczyski z Brodów. Ant. Michalewski z Niedzielisk. Tom. Ciemiński z Klicka. Jul. Grocholski z Cwi-tawy. Teof. Gumowski z Suszowoli.

PP. Józ. Jaworski z Stanisławowa. Tad. hr. Los z Nareli. Ign. Sotocki z Borochowa. Mich. Korczewski z Rozykowa. Kar. Weber z Żółkwi. Stef. Pluszyński z Nowosiołek. Tad. Niewiadomski z Lopo-szyńca. Wład. Głowacki z Kozówki. Teod. hr. Lanckoroński z Podu-biec. Hen. Papara z Zubowinostów. Sew. Koszowski z Krowicy. Konst. Zgardziński z Ulicka. Ludw. Humnicki z Suchowoli. Kar. Seredyński z Brodów. Józ. hr. Sarzyński z Mogielnicy. Marian Hoppen z Plan-czy. Moritz Brzezany z Kończaków. Józ. hr. Załuski z Jasienicy. Kar. Geppart z Wołczuchy. Jul. Eminowicz z Zuszycy. Stan. Duniewicz z Popiela.

Wyjechali do d. 16. grudnia ze Lwowa

PP. Wład. hr. Kalinowski do Bukowca. Jan Bogdański. Jan Po-lański. Flor. Ziemiałkowski do Strzyna. Ant. Nahujowski do Cześniak. Kaz. Dendor. Józ. Duniecki do Stanisławowa. Emil Leszczyński do Polanczyk. Eust. i Kalixt Hohendorff do Baru. Balt. Błocki do Żółkwi. Dion. Nizniecki do Kutkorza. Ant. Stasiecki do Wiszni.

PP. Hen. Kruszyński do Bzeszowa. Fel. Smalawski do Uherca. Józ. Baczynski do Gródka. Jul. Eminowicz do Zurzycy. Franc. Rozwa-

dowski. Franc. Czechowski do Dembicy. Tom. Rayski. Stan. Chęciński do Przemyśla. Wład. hr. Łoś do Belza. Jul. Glixelli do Żółkwi. Fel. Rychaczki do Jakimowa. Stan. Malczewski do Stojanowa. Erazm Lin-ciewicz do Zadworza. Wład. Smsrzewski do Łonia.

Kurs telegrafowany z Wiednia 16. grudnia.

Augsburg za 100 zlr.	106 ⁷ / ₈	Pożyczka 5%	82
Hamburg za 100 tal. branco	78 ³ / ₈	Akcyje banku	1035
London za 1 funt szterl.	10.17	Kolej północna	2390
Medyolan za 500 lirów	105	Obl. ind.	77
Paryż za 500 franków	122 ⁷ / ₈	Nowa pożyczka z loteryą	108 ¹⁵ / ₁₆
Agio duk. ces.	9 ¹ / ₄	Pożyczka narodowa	83 ¹¹ / ₁₆

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	4	48	4	52
Dukat cesarski	4	52	5	56
Półimperyal zł rosyjski	8	26	8	50
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1	58	1	59
Talar pruski	1	35	1	55
Polski kurant i pięciozłotówka	1	12	1	15
Galicyskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	20	80	45
Galicyskie obligacje indemnizacyjne bez kuponu	76	—	76	50
5 proc. pożyczka narodowa	85	15	85	45
Srebro	—	—	—	—

DNIA 11. GRUDNIA.

Na dzisiejszym targu płacono:

	po		do	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Korzec pszenicy ozimej	—	—	—	9
„ żyta	—	—	—	5 12
„ jęczmienia	—	—	—	3 50
„ owsa	2	24	2	42
„ grochu	6	24	6	34
„ hreczki	4	24	4	36
„ ziemniaków	2	24	2	50
Sąg drzewa bukowego	—	—	—	11 20
„ sosnowego	—	—	—	9 40
Centnar siana	—	—	—	48 1
„ słomy	—	—	—	29 — 51
Garniec 30 stopniowej okowity bez opłaty	1	6	1	14

INSERATY.

W Zakładzie Dra Bakody, Organopatyczne

(szwedzkiej gimnastyki)

ćwiczenia odbywają się w sali leczenia codzień przy ulicy pojezuickiej pod l. 148³/₄, godzina przyjmowania i ćwiczenia dla kobiet od ³/₄ na 11—³/₄ na 12, dla mężczyzn i chłopców od 12—1.

Koszta miesięcznie wynoszą 20 zlr. m.k.

Dla potrzebujących dłuższej kuracyi, lub dla potrzebujących w ogóle tylko ćwiczeń gimnastycznych na wzmocnienie muszkułów etc. i dla mniej zamożnych 10 zlr. m. k.

Słabości i zeszczenia ciała, jakie leczy organopatja są: Zawrót głowy, śpiączka, bezsenność, niektóre słabości płuc i serea słabość w trawieniu, wzdęcie, skłonność do kolek, częste rozwolnienie i zatwardzenia, słabość spodniej części ciała, anomalie regularności, bladaczka, hemoroidy, kongestje wszelkiego rodzaju, zimne ręce i nogi (jako przyczyna wielu słabości) reumatyzm, gościec, bole pleców i krzyżów, cierpienia pacierzowe, melancholja, hipochondrja, różnorodne słabości nerwów, sparaliżowanie, kurcze, taniec św. Wita ogólne lub częściowe osłabienie nerwów i muszkułów, osłabienie po utracie soków, krzywa szyja, naprzd zwieszona głowa, naprzd lub w tył wydana wierzchnia część ciała, wysokie ramiona, skurczenie pacierza (jeżeli kości nie brakuja), wysokie biodra, ruptury, (przez zwięzienie kanału rupturowego) skurczenie rąk, palców, kości i nóg, steżałość członków (jeżeli stawy członków nie są z sobą substancją kościenną zrośnięte, skurzone członki (po minionem już zapaleniu).

Nr. 66. 22—52.)

Obfitym zapasem

Ignacy Beer

Podarków na boże narodzenie i nowy rok

poleca się Szanownej Publiczności handel

Antoniego Schick'a Wdowy,

który właśnie co otrzymał świeży transport rzeczy najnowszych gustownych i szczególnie do powyższego celu przydatnych, z Paryża i Wiednia.

w domu Zarzyckich przy ulicy halickiej pod l. 18.

otrzymał znaczny wybór

Zabawek dla Dzieci

które po cenach najumiarkowańszych zaleca.

12to krajcarowy
KALENDARZ HUMORYSTYCZNY,

święteczny, gospodarski, Przemyski

na rok 1857,

przez.

Grzegorza Rozumiłowskiego.

Zawiera w sobie:

- 1) Kalendarz chronologiczny. 2) Kalendarz humorystyczny.
- 3) Kalendarz gospodarski. 4) Kalendarz astronomiczny.
- 5) Kalendarz kościelny. 6) Tabela stęplowa 7) Poradnik domowy. 8) wagi i miary krajowe. 9) Stoletnie zwycięstwo wojsk austriackich nad Fryderykiem wielkim, królem pruskim pod Kolinem w r. 1857 uwiecznione ustanowieniem wiekopomnego Orderu Cesarzowej Maryi Teresy.
- 10) Dudarz, T. Lenartowicza. 11) Ciężkie czasy.

Nabyć go można po wszystkich księgarniach krajowych. Cena jednego egzemplarza 12 kr. m. k. Tuzinami pobierać można tylko we Lwowie u Michała Dzikowskiego zarządcy drukarni instytutu Staropigiańskiego; albo w Przemysłu w drukarni gr. kat. kapituły. tuzin po 1 złr. 48 kr. m. k. (Nr. 158. 1—5.)

Zegarki fabryki genewskiej

Patek Philippe i Spółka

Zaszczycone pierwszemi medalami na wystawach
 w Londynie, Paryżu i Ameryce.



są do nabycia w zakładzie zegarmistrza

Franciszka Engel,

we Lwowie.

(w rynku pod l. 175 obok handlu porcelany R. Lewickiego.)

Każda sztuka jest obciążona, dokładnie wyregulowana i opatrzona świadectwem własnoręcznym pochodzą i zarezerwowanych wspomnianych rękodzielników. (Nr. 140. 4.)

W całym państwie austriackim najzaszczytniej znane

Angielskie patentowane płótno od gościa

od wszelkich gości i reumatyzmów, i najpewniejsza przerywająca od kureczów róży, spuchnięcia, kolek. Szczególniej zaś polecenia godne przeciw gości, reumatyzmowi, strzykaniom i bólowi w głowie, od fluksy w twarzy, szumu w uszach, od bólów piersi, krzyża i pleców szczególnie pomaga.

W paczkach z objaśnieniem jak używać po 1 złr. m. k.
 Dubeltowe od cierpień przykrzejszych po 2 złr. m. k.

Również:

Paryski plaster uniwersalny

w słoikach po 20 kr. m. k. z przepisem jak używać.

Od nagniotków, odmrożeń, na rany wszelakie, wrzody, ropienia, i słabości szkrofuliczne.

Obudwóch artykułów nabyć można:

We Wiedniu, w aptece pod złotym słoniem, pana **Franciszka Nussböck**, Spittelberg, Stiftgasse Nr. 100.

We Lwowie w aptece pana **Franciszka Tomanka** Syna, pod srebrnym orłem.

" " i w handlu pana **Karola Milde**, pod zielonym dachem.

W Krakowie w handlu galanteryjnym pana **Teofila Seyferta**.

W Belgradzie " pana **Anastazego Nakies**.

W Brodach " **M. Beera**.

W Czerniowcach " **T. Zacharjasiewicza i Spółki**.

W Koszycach w handlu galanteryjnym pana **Ed. Eschwiga**.

W Kołomyi " **T. Zacharjasiewicza i Spółki**.

W Bukareszcie u pana **Karola Roth**, c. k. austr. agenta żeglugi parowej, ulica francuska.

W Suczawie u pana **Efraima Haldnera**.

(Nr. 155. 3—6.)